

**Transkrypcja rozprawy z dnia 1 października 2025 r.  
w sprawie o sygn. Kp 2/25**

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Bogdan Świączkowski.

**Przewodniczący:**

Kontynuujemy rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie Trybunału, w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożonego w trybie art. 122 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności:

1. art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 lutego 2025 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora w zakresie, w jakim nadaje nowe brzmienie art. 5a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora w części obejmującej ustępy 1 i 3,
2. art. 2 ustawy z dnia 21 lutego 2025 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora w zakresie, w jakim odsyła do art. 23 ust. 10a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora

- z art. 7, art. 118 ust. 1, art. 119 ust. 1 i art. 121 ust. 2 Konstytucji przez to, że zakres uchwalonych przez Senat poprawek wykroczył poza materię ustawy uchwalonej przez Sejm.

Na rozprawę stawili się, Pan Prof. Dariusz Dudek, doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do reprezentowania Prezydenta przed Trybunałem, w imieniu Sejmu – nikt się nie stawił. Sejm o terminie prawidłowo powiadomiony. W imieniu Prokuratora Generalnego, tradycyjnie, nikt się nie stawił. Prokuratur o terminie rozprawy powiadomiony. Pełnomocnictwo w aktach.

Rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym. Ponadto Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnik postępowania ma jakiś wniosek formalny?

**Pan Dariusz Dudek:**

Dziękuję, nie składam.

**Przewodniczący:**

Dziękuję Panie Profesorze. Zatem przechodzimy do fazy zadawania pytań przez członków składu orzekającego. Jako pierwszy może zadawać pytania Sędzia Sprawozdawca. Bardzo proszę.

**Sędzia Justyn Piskorski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Najwięcej pytań w tej materii miałbym oczywiście do przedstawicieli Sejmu, tutaj nieobecnych, bo rzecz dotyczy trybu legislacyjnego, który wnioskodawca zaskarżył. W związku z ich nieobecnością pozwolę sobie krótko spytać o wyjaśnienie relacji, jeżeli chodzi o skarżone wzorce – art. 118 i 119 – czyli kompetencji w zakresie inicjatywy ustawodawczej oraz wymogu trzech czytań z art. 121.

Jak tutaj wnioskodawca porządkował relacje między tymi wzorcami, dochodząc do przekonania, wyrażonego we wniosku, o niezgodności tego zarzucanego trybu zmieniania ustawy z tymi właśnie wzorcami?

**Pan Dariusz Dudek:**

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, przytoczone przez Pana Sędziego Sprawozdawcę przepisy konstytucyjne mają charakter norm bezwzględnie obowiązujących. Art. 118 określa zamknięty katalog podmiotów posiadających prawo inicjatywy ustawodawczej – tej zwykłej inicjatywy ustawodawczej. Odmienności dotyczące chociażby ustawy budżetowej, czy pilnego projektu, którą to klauzulę nadaje Rada Ministrów, czy ustawy o zmianie Konstytucji nie są tutaj przedmiotem rozważania. Poza sporem jest zatem, że równe w tym zakresie prawo inicjatywy ustawodawczej posiadają w szczególności posłowie oraz Senat, ale Senat jako izba.

Z tym się wiąże spory fragment argumentacji wnioskodawcy, Pana Prezydenta, dotyczący właśnie rozumienia inicjatywy i odróżnienia inicjatywy ustawodawczej od konstytucyjnego prawa, przysługującego Senatowi, w zakresie składania poprawek już do nie projektu, ale ustawy uchwalonej przez Sejm.

Wymóg trzech czytań jest równie bezwzględnym wymogiem. Nawet wszystkie tzw. przepisy pożarowe, które przewiduje Regulamin Sejmu, które pozwalają i z praktyki także spraw ocenianych przez Wysoki Trybunał; znamy takie przykłady, kiedy dochodziło istotnie, w ekspresowym tempie, w ciągu jednej doby do uchwalenia ustawy. Ale nawet przy przejściu bezpośrednio do pierwszego czytania, na forum Sejmu, a nie na posiedzeniu komisji, bez tego dystansu pomiędzy doręczeniem posłom druku projektu ustawy, a rozpoczęciem procedury, czy kolejno drugie czytanie, trzecie, bez przerwy odsyłania do komisji, jeszcze ciągle projektu, to wszystko, te przepisy pożarowe nie naruszają bezwzględnej reguły wymogu trzech czytań. Istota tego polega oczywiście na zapewnieniu pewnej jakości ustawodawstwa, a wszak ustawodawstwo parlamentu obu izb jest najważniejszym, po Konstytucji, źródłem prawa powszechnie obowiązującego.

Jaki to ma związek z naszą sytuacją, poddaną ocenie Trybunału? A no taki właśnie, że – jak wnioskodawca w swoim wniosku, jego uzasadnieniu przytacza – aż cztery elementy wskazuje. Cztery, nazwijmy to, materie ustawy w tym ostatecznym jej kształcie nadanym przez Senat, które w ogóle nie były przedmiotem projektu ani postępowania w Sejmie. A zatem te nowości normatywne wprowadzone przez Senat nie były poddane uprzednio, zgodnie z Konstytucją, wymogowi przeprowadzenia trzech czytań.

Trybunał Konstytucyjny, jak już mówiłem, na pierwszym, poprzednim terminie rozprawy 9 lipca, od początku właściwie transformacji, od przyjęcia modelu dwuizbowości, poświęcał temu zagadnieniu sporo uwagi. Myślę, że 1993 r. to był taki dość istotny, który stanowił kamień milowy w tym podejściu, w ocenie nawet samego modelu dwuizbowości. Tu przechodzę na grunt art. 121 i roli Senatu w procesie ustawodawczym. Chociaż mamy pojęcie bardzo podobne, właściwie jednobrzmiące poprawki do projektu i poprawki Senatu do ustawy poprawki w czasie postępowania legislacyjnego w Sejmie i poprawki już do ustawy uchwalonej przez Sejm – poprawki Senatu. To nie są tożsame sytuacje.

Swoboda, tej kreacji, norm zawartych w procedowanej ustawie jest oczywiście większa na etapie postępowania sejmowego, niż senackiego i właśnie Trybunał odnosił się do tego modelu dwuizbowości przyjętego jeszcze pierwotnie w Konstytucji znowelizowanej czy zrewidowanej Konstytucji PRL w roku 1989, w dwóch etapach – 7 kwietnia, 29 grudnia – następnie do Małej Konstytucji z 17 października 1992 r., a teraz mamy inne wzorce konstytucyjne. Ale już na tamtym etapie podkreślał Trybunał, doktryna również, nauka prawa konstytucyjnego, że to usytuowanie Senatu w drodze ustawodawczej, chociażby ten fakt, że jako izba posiada prawo inicjatywy, a nie poszczególni senatorowie, jak w przypadku posłów i ta ograniczona rola w zakresie doskonalenia ustawy, zgłaszania poprawek miała odzwierciedlać po pierwsze, niesymetryczną dwuizbowość, a po drugie, pewne założenie, że Senat nie jest tak naprawdę równoprawnym współkreatorem ustawy, a raczej izbą refleksji i rozważań, której stanowiska mają służyć doskonaleniu ustawy.

Być może o tym wspominałem, proszę Wysokiego Trybunału, ale z inicjatywy drugiego z kolei wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej w wyborach powszechnych, bezpośrednich, równych, większościowych, w głosowaniu tajnym, zaskarżono m.in. ustawę o paliwie rolniczym. Warto pamiętać o tym kazusie, dlatego że poza intytulacją, czyli właśnie tym brzmieniem tytułu, ustawa o paliwie rolniczym i ostatnim przepisem wprowadzającym, cała treść została przez Senat kompletnie na nowo napisana, stworzona. I też Trybunał bardzo krytycznie odniósł... to była podobna sytuacja, kontrola prewencyjna z inicjatywy Prezydenta ówczesnego do tej sytuacji.

Takich przypadków mieliśmy całkiem sporo w naszej praktyce i Trybunał, co też przytacza Wnioskodawca, którego mam zaszczyt reprezentować; Wnioskodawca instytucjonalnie się nie zmienił, ale piastun najwyższego organu w państwie tak. Otóż Pan Prezydent Karol Nawrocki popiera ten wniosek, co jest samo przez się oczywiste, ale wyraźnie to pragnę podkreślić. Otóż w tym wniosku, w jego uzasadnieniu odwołuje się Wnioskodawca do właśnie tych bogatych wypowiedzi dotyczących nawet analizy takich zagadnień – wydawałoby się – natury liczbowej czy jakościowej, jak szerokość i głębokość poprawek, czy w szczególności swoboda, zakres swobody Senatu, jako uczestnika drogi ustawodawczej w przypadku, gdy chodzi o zupełnie nową, oryginalną... przedłożenie, nową ustawę i gdy chodzi o nowelizację istniejącej.

Ja powiem też co wynika z wniosku, będę się go trzymał, dość wiernie, że problem ten merytoryczny, podniesiony we wniosku, zakwestionowane unormowanie, dotyczy pewnych zagadnień istotnie ważnych i spornych i wnioskodawca, Pan Prezydent Andrzej Duda, nie wyklucza potrzeby refleksji i być może uregulowania, ale poprawnego, zgodnego z Konstytucją tego istotnego dylematu, jaki wiąże się z faktem, że parlamentarzysta – każdy ma jednakowy mandat, jest przedstawicielem całości Narodu – nie może wykonywać mandatu w pełni w sytuacji takiej czy innej postaci detencji, zatrzymania poprzez środki zapobiegawcze, zwłaszcza tymczasowe aresztowanie, czy wreszcie wykonanie kary pozbawienia wolności.

Tak, ta regulacja zawarta w ustawie z 9 maja 1996 roku zapewne nie jest doskonała. Zapewne ta formuła odnosząca się do niewykonywania praw i obowiązków określonych w tej ustawie, co *a contrario* na ogół się rozumie; ale nie tych, o których mowa w Konstytucji, no ale to prowadzi wykonanie tej zapowiedzi ustawowej poprzez nowelizację do niezwyklego paradoksu, który jest bardzo szczegółowo omówiony. Mianowicie ta postać jakby – mówię jakby – uściślenia przez Senat tej normy, tego wskazania na skądinąd oczywisty fakt, że poseł czy senator pozbawiony wolności... mówię w szerokim tego słowa znaczeniu, a nie tylko w odniesieniu do jednej skargi przewidzianej w systemie kary środków karnych w kodeksie karnym, czy nawet w samej Konstytucji. Przecież o tej karze jest mowa w art. 99 ust. 3. Jest oczywiste, że nie może wykonać pełni, ale jest równie oczywiste, co podkreśla wnioskodawca, że Konstytucja nie traktuje w ten sposób owej detencji czy różnych postaci detencji parlamentarzysty, iż one automatycznie pociągają utratę mandatu czy niemożność wykonywania wszelkich praw i wszelkich obowiązków.

Dowodem tego jest, rzecz jasna, nowelizacja ostatnia, jak do tej pory, Konstytucji, która wprowadziła ust. 3 w art. 99. Nie tylko kwestię immunitetu, o czym mowa jest

szczegółowo we wniosku, ale i ten przepis. Przecież nie każde wskazanie, nie za każde przestępstwo i nie na jakąkolwiek karę skutkuje tym, że traci mandat. A zatem nawet Konstytucja dopuszcza taką sytuację, iż parlamentarzysta, przedstawiciel narodu, jeden ze współtwórców prawa, bo przecież członek organów władzy ustawodawczej – Sejmu i Senatu – może być osobą, która jest nawet karana, zatrzymywana, aresztowana.

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, jest jeszcze... Wnioskodawca się opiera na tych zarzutach formalnych, dotyczących procedury nieprawidłowości przebiegu postępowania ustawodawczego, ale gdyby spojrzeć głębiej – tylko tych zarzutów nie trzeba było podnosić – to byśmy dopatryli się też pewnych naruszeń zasady równości wobec prawa, w traktowaniu sytuacji prawnej, faktycznej poszczególnych parlamentarzystów, czy nawet konstytucyjnej znów zasady – tam art. 32, tutaj mam na myśli z kolei [art.] 42 ust. 3 – gdzie w tym unormowaniu nie dostrzega się, iż osobie oskarżonej czy wcześniej podejrzanej przysługuje konstytucyjne domniemanie niewinności. Głębsza refleksja czy spojrzenie na ten produkt, który jest przedmiotem oceny, produktem prac legislacyjnych ujawnia także wady tego rodzaju, ale tu wnioskodawca poprzestaje na wskazaniu fundamentalnych zarzutów, w tym przypadku wystarczających, albowiem Trybunał też wielokrotnie podkreśla, że przy wielości i różnorodności zarzutów, jeżeli jeden z nich się chociażby okaże skuteczny, to rozpoznawanie w pozostałym zakresie jest już zbędne.

Podsumowując, Senat Rzeczypospolitej, mając prawo, ba, obowiązek, dostrzegając potrzebę zmiany stanu normatywnego, ustawowego miał – to też regulaminowa powinność – prawo i jednocześnie komisje rozpatrujące ustawę uchwaloną przez Sejm, taką propozycję sformułować, mianowicie wykonania prawa inicjatywy ustawodawczej.

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, każda sprawa ma swoje tło faktyczne. Chyba nie popełnię błędu jeżeli powiem, że w opinii publicznej, tak potocznym ujęciu, ta ustawa ma pewne określenie: „lex Romanowski”. Była przyjęta na konkretne zapotrzebowanie polityczne, w konkretnym kontekście politycznym, działania rządzącej koalicji od 13 grudnia, czy jeśli chodzi o kadencję Parlamentu ona się zaczęła miesiąc wcześniej, ale rząd powołany i został zaprzysiężony jego skład 13 grudnia 2023 roku i w działaniach tej koalicji jest szereg działań, ale i zaniechań w sposób... przedsięwziętych w sposób niezgodny z Konstytucją, a zdeterminowanych pewną wizją, nazwijmy to przywracaniem praworządności; tak to się nazywa w oficjalnej narracji, ale tak naprawdę pewnych porachunków, pewnych rozliczeń, pewnego odwetowego podejścia. Ta ustawa, uchwalona w takim pośpiechu, została obarczona prawdopodobnie właśnie tym

mankamentem, przede wszystkim, a za tym poszły te błędy, te uchybienia natury konstytucyjnej w procedurze.

Po pierwsze, proponowania poprawek, a po drugie, o czym też wspominałem przed paru miesiącami, ich zaakceptowaniu przez Sejm. W rezultacie doszło do naruszenia Konstytucji przez te obie izby, ale źródłem tej niekonstytucyjności, o której przekonany jest Wnioskodawca, a ja w jego imieniu podtrzymuje to stanowisko, jest przekroczenie przez Senat granic umocowania w zakresie doskonalenia ustawy, zgłaszania poprawek. Dziękuję.

**Sędzia Justyn Piskorski:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze. Nie mam więcej pytań.

**Przewodniczący:**

Ktoś z kolegów ma jeszcze pytania?

**Sędzia Wojciech Sych:**

Ja mam.

**Przewodniczący:**

Bardzo proszę, Panie Sędzio. Sędzia Wojciech Sych.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Panie Profesorze, mam wrażenie, że na pytanie Sędziego Sprawozdawcy *stricte* dotyczące wzorców konstytucyjnych, wskazanych we wniosku, nie odpowiedział Pan dokładnie. Ja spróbuję to sprecyzować, jeśli wolno. Powiedział Pan Profesor na końcu swojej wypowiedzi, przed chwilą, że Senat przekroczył swoje kompetencje, gdy chodzi o możliwość poprawiania tego, co uczynił wcześniej w odpowiedniej procedurze Sejm. Czyli czy można powiedzieć, że wprowadził coś nowego, coś, co jeśli wykraczało poza zakres możliwego wprowadzenia właśnie poprawki, zaproponował coś, co powinien był uczynić w drodze swojej inicjatywy ustawodawczej, czy tak?

**Pan Dariusz Dudek:**

Dokładnie tak, przepraszam, jeśli nie dość jasno to rzeczywiście odpowiedziałem, ale wspominałem, że są cztery takie obszary. Po pierwsze, ta, uchwalona przez Sejm 24 stycznia br. nowelizacja, zmiana, ustawy z 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora nie przewidywała, po pierwsze, zmianę art. 5a w zakresie enumeratywnego określenia, które konkretnie, prawa i które obowiązki wynikające z tej ustawy ulegają zawieszeniu w czasie pozbawienia posła lub senatora wolności. Tego nie przewidywała ustawa uchwalona przez Sejm.

Ani po drugie, nie wprowadzała takiej przesłanki, iż brak możliwości, faktycznej możliwości, rozpoczęcia odbywania kary pozbawienia wolności albo wykonania postanowienia sądu o tymczasowym aresztowaniu parlamentarzysty, z ich przyczyn, leżących po ich stronie, ma wpływ na zawieszenie wykonania niektórych praw czy obowiązków związanych z mandatem parlamentarzysty. Tego nie było, tego nie ma w ustawie w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

I po trzecie, nie normowała, nie określała tych przypadków, kiedy właśnie posłowi czy senatorowi wypłaca się zaległe uposażenie parlamentarne i dietę parlamentarną, jeśli ustaną czy też odpadną przesłanki pozbawienia wolności parlamentarzysty.

I po czwarte wreszcie, Wysoki Trybunał, nie zawierała takiej zmiany przepisu intertemporalnego, w świetle którego – wytypowanego w art. 2 – czyli takiego, że przepisy właśnie art. 5a i art. 23 ust. 10a ustawy stosuje się także do posła lub senatora, wobec którego wydano postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy. Tutaj też można by mówić o merytorycznej sprawie, o pewnym mankamencie w postaci retroaktywnego stosowania tych przepisów, co potwierdza tylko tę kwalifikację poza treścią wniosku, kwalifikację tej ustawy jako zorientowanej przede wszystkim wobec jednego posła.

Tak więc, Wysoki Trybunał, proszę Pana Sędziego, tych czterech kwestii, materii nie było. One stanowią nowość dodaną pod pozorem poprawek przez Senat.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Czyli czy można powiedzieć w takim razie, że to, co powinien był Senat zrobić, wykorzystując inicjatywę ustawodawczą, on Senat, jako izba, uczynił poprzez poprawkę przekraczającą dopuszczalne granice, w tym przypadku. Czy dobrze rozumiem, że mielibyśmy wtedy związek pomiędzy wzorcem z art. 118 i art. 121 ust. 2?

**Pan Dariusz Dudek:**

Dokładnie tak, Wysoki Trybunał. To jest istotą zarzutu stawianego przez wnioskodawcę i tak też to stanowisko prezentuje.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Dobrze, a przepraszam bardzo, bo do istoty zmierzam. Jaką rolę pełni w takim razie wskazany wzorzec art. 119 Konstytucji, skoro jest to przepis, który mówił o trzech czytaniach w Sejmie, a trzy czytania w Sejmie w tej sprawie, w tym procesie się odbyły?

**Pan Dariusz Dudek:**

Tak jest, ale powinny się odbyć, te trzy czytania, w odniesieniu do także tych kwestii, o których przed chwilą mówiłem, tych czterech materii. Nie odbyły się tylko dlatego,

że uniemożliwił to Senat, wprowadzając owe nowe materie dopiero na etapie poprawek senackich. Czyli oczywiście może to wyglądać jak pewien paradoks, ale twierdzi wnioskodawca, że te treści, które znalazły się finalnie w ustawie nie były poddane procedurze trzech czytań. Ustawa z tej daty, o tym tytule, o zmianie ustawy z 9 maja owszem, ale nie to, co przedłożono Prezydentowi, Panu Prezydentowi, do podpisu. Te *nova*, te nowości normatywne nie zostały objęte procedurą trzech czytań, bo wynikają z poprawek, to jest poza dyskusją, a każda ustawa i każda istotna jej część, materia, nie tam korygowana, poprawiana w dopuszczalny sposób, powinna być podjęta w pewnej procedurze, a im dalej, tym ta swoboda kreacyjna w parlamencie się zmniejsza – na etapie Senatu jest najmniejsza, mogę to śmiało powiedzieć w stosunku do postępowania wobec projektu i postępowania wobec ustawy już w Senacie.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z Panów, Państwa Sędziów? Bardzo proszę.

**Sędzia Jakub Stelina:**

Czy w takim razie te poprawki, które wprowadził Senat, to są poprawki, o których mowa w art. 121?

**Pan Dariusz Dudek:**

Właśnie nie, Wysoki Trybunał Konstytucyjny. Uważamy, że to, co jest zawarte w ustawie, w wersji przedłożonej do podpisu przez Marszałka Sejmu po nieodrzuceniu, czyli *de facto* przyjęciu poprawek, to nie odpowiada desygnatowi tego terminu konstytucyjnego. To nie są poprawki, to jest *de facto* pewien amalgamat ustawy z *quasi* ustawą włączoną w ten obszar przez Senat. To nie są dopuszczalne, to były i nie są dopuszczalne poprawki, *ergo* możemy powiedzieć, że ustawa jest dwuczęściowa – składa się z ustawy i z tego, co jest pozorem ustawy, a w istocie nie stanowi poprawek Senatu, czyli było to nieuprawnione działanie izby, drugiej izby parlamentu.

**Przewodniczący:**

Tak, bardzo proszę.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Dziękuję bardzo. Panie Profesorze, kto, jaki organ jest adresatem normy konstytucyjnej wyrażonej w art. 119?

**Pan Dariusz Dudek:**

Sejm.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Sejm. [...]

**Pan Dariusz Dudek:**

Rzecz jasna Sejm. Dotyczy to postępowania ustawodawczego w Sejmie, ale tak jak Trybunał powiedział w jednym z orzeczeń cytowanych, nie będę go może szukał, ostatecznie adresatem nie jest tylko bezpośredni, do którego to jest skierowane, dana norma, ale też w tym sensie odbiorcą i arbitrem, który ocenia czy ten przepis został właściwie czy nie zrealizowany, zastosowany, czy raczej nawet wykonany, jest Trybunał Konstytucyjny. Czyli to nie jest tak, że w zakresie tego zobowiązania Sejmu do przeprowadzenia procedury ustawodawczej, na forum tej izby, w trzech czytaniach jest tutaj *princeps legibus solutus* wolny od oceny. Jest dokładnie wprost przeciwnie. Wykonawcą, adresatem bezpośrednim jest Sejm, ale to też proszę zważyć na *ratio legis* tego przepisu. Dlaczego akurat trzy, a nie dwa, jak w czasach Polski ludowej, albo nie pięć na przykład, bo też było możliwe. Otóż jest to założenie ustrojodawcy, wydaje się oczywiste, że taki wymóg ma służyć optymalnemu przeprowadzeniu procesu i przygotowania optymalnego efektu w postaci ustawy. To nie jest jakiś kaprys, to nie jest jakaś dowolność, tylko ma to zapewnić jakość procesu ustawodawczego. Dlatego trzy, dlatego w innym przepisie mowa jest o tym, że postępowanie sądowe jest co najmniej dwuinstancyjne. To są pewne normy gwarancyjne, a ponieważ ustawa, jako akt generalno-abstrakcyjny, o nieograniczonym kręgu adresatów, w tym przypadku jest to ograniczony krąg, ale wiadomo, że swoboda ustawodawcy jest ogromna. Jest to pierwszy wykonawca zapowiedzi konstytucyjnych, których jest ponad setka w naszej Konstytucji – bezpośrednich, czy pośrednich, czy dorozumianych – to w interesie powszechnym, dobra wspólnego, jest to, aby Parlament składający się z przedstawicieli narodu wykonywał swoje funkcje, swoje kompetencje w sposób jakościowo jak najlepszym. A zatem nie postrzeżałbym tego przepisu, który dotyczy wymogu trzech czytań, jako wyłącznie wewnętrznej sprawy samego Sejmu. Beneficjentami tego przepisu jesteśmy my wszyscy, jako podlegający systemowi prawnemu, tworzony przez parlament.

**Sędzia Wojciech Sych:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. W związku z powyższym, że już nie ma więcej pytań, po wyczerpaniu pytań, proszę uczestnika postępowania o zwięzłe sformułowanie wniosków końcowych.

**Pan Dariusz Dudek:**

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, w całości popieram wniosek Pana Prezydenta, sformułowane zarzuty i ich pisemne uzasadnienie. Jest to wniosek... ten wniosek został złożony w konsekwencji, o której już w pierwszej części uzasadnienia Pan Prezydent napisał, mianowicie wynika to z roli, jaka jest powierzona Prezydentowi Rzeczypospolitej, przez art. 126, roli strażnika Konstytucji, czuwającego nad jej przestrzeganiem przez wszystkie podmioty, chociaż nie do wszystkich ma określone skutecznie narzędzia prawne. Druga przesłanka wniosku jest taka, iż Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej, a wszystkie organy władzy publicznej, nie wyłączając twórców prawa, mają działać na podstawie i w granicach prawa, a zatem złożenie tego wniosku było wręcz obowiązkiem Prezydenta. Uwzględniając przedmiot tego postępowania i sposób postępowania w obu izbach parlamentu, najpierw w Sejmie, potem w Senacie i przy rozpatrzeniu tzw. poprawek, formalnie były poprawki, w rzeczywistości była to nowa inicjatywa zaakceptowana z pominięciem wymaganej procedury, inicjatywy, wykonania inicjatywy, przeprowadzenia czytań trzech w Sejmie i wreszcie procedowania Senatu, i ponownie Sejmu. Otóż te uchyczenia w świetle dorobku orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego są ewidentne, są oczywiste. Nic nie usprawiedliwia tego rodzaju działania Parlamentu, żadna racja faktyczna nie stała, żadna nadzwyczajna okoliczność, która by powodowała, jak w przesłance stanów nadzwyczajnych, że zwykle środki konstytucyjne są niewystarczające. W tym postępowaniu wystarczyło trzymać się Konstytucji, trzymać się bardzo klarownych, bardzo czytelnych, bardzo dobrze omówionych w judykaturze Trybunału i w nauce prawa konstytucyjnego, innych dyscyplin nauk prawnych, roli Senatu w postępowaniu ustawodawczym. Jak już wspomniałem we wcześniejszej części swego wystąpienia, można by *meritum* tej ustawy postawić także inne zarzuty. Z wzorcami konstytucyjnymi innymi niż te wskazane – art. 7, art. 118, art. 119 i art. 121 – mianowicie dotyczące chociażby domniemania niewinności, czy równości wobec prawa, ale nie było to i nie jest sprawą przypadku, że nie było to przedmiotem wniosku Prezydenta.

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, orzecznictwo Trybunału ma pewien charakter dydaktyczny. Ta absencja intencjonalna, porażająca wręcz, trwająca jeszcze wcześniej, od już paru lat, co wymagałoby pewnego też pewnie komentarza, ale wyrażę satysfakcję, że Trybunał nie uznaje, iżby takie zachowanie przedstawiciela Marszałka Sejmu, jako uczestnika, czy Prokuratora Generalnego, który jest obowiązkowym uczestnikiem, żeby ta obstrukcja blokowała możliwość funkcjonowania Trybunału. To nie jest tak, że tacy czy inni politycy, nawet w togach w cudzysłowie to powiem, parlamentarzystów,

czy w garniturach członków rządu i administracji rządowej, czy jeden z członków rządu, który pełni też funkcję Prokuratora Generalnego, aby mogli wyrokować, [że] Trybunał Konstytucyjny w tym składzie, to już nie jest Trybunał, o którym mowa w art. 188 i następnych Konstytucji, [a] Krajowa Rada Sądownictwa to nie jest organ, o którym mowa w art. 186 i 187 Konstytucji, a sędziowie, o których mowa w art. 179, powoływani przez Prezydenta na wniosek KRS, to nie są sędziowie w ich pojęciu, w ich rozumieniu.

A zatem myślę, że ta dydaktyka, o której tutaj wspomniałem, czyli pewne cierpliwe, ale stanowcze, konsekwentne wypowiedanie się przez Trybunał Konstytucyjny, jakie granice Konstytucja określa działaniom władz publicznych, także Parlamentu, jest niestety konieczne i dlatego mam zaszczyt prosić o uwzględnienie w pełni wniosku Prezydenta w niniejszej sprawie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję, Panie Profesorze. Trybunał uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Na tym zamykam rozprawę. Trybunał udaje się na naradę. Ogłoszenie orzeczenia nastąpił w dniu dzisiejszym, o godzinie 15:15.